Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 1 Łowicz, dnia 5 stycznia 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

O KREDYT DLA ROLNIKA.

Badania Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach nad zadłużeniem mniejszej własności rolnej w Polsce stwierdzają, że na dzień 1 lipca 1935 roku w porównaniu z rokiem poprzednim zadłużenie to zmniejszyło się zaledwie o 5.7%. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że w ciągu ostatniego roku rolnicy zaciągnęli z konieczności nowe długi, to się okaże, że zadłużenie to zmalało prawdopodobnie mniej, niż wynosiła kwietniowa rata oddłużeniowa. Nie jest to żadna niespodzianka, gdyż wiadomo było powszechnie, że rata ta została zapłacona stosunkowo przez małą liczbę dłużników. Zresztą celem ustaw oddłużeniowych było nie zmniejszenie samego zadłużenia, lecz obniżka oprocentowania i rozłożenie opłaty długów na szereg lat.

Jeżeli jednak przyjrzymy się cyfrom, zgromadzonym przez wspomniany Instytut, to łatwo spostrzeżemy, że suma pożyczek, zaciągniętych przez rolników w roku 1934/35 w porównaniu z ubiegłemi latami spadła w sposób zastanawiający. W r. 1930/31 rolnik uzyskał kredyt w sumie 67,58 zł. na 1 ha, w tem kredyt towarowy wynosił 18,00 zł. W roku 1934/35 uzyskany kredyt wynosił już tylko 6.07 zł. na 1 ha, w tem towarowy stanowił zaledwie 1,49 zł. W ciągu powyższego okresu czasu ogólny kredyt uzyskany przez rolnika spadł o 90.7%, a towarowy o 91,7%.

Należałoby stąd wyciągnąć wniosek, że w rolnictwie w chwili obecnej kredyt prawie nie istnieje. Głosy idące ze wsi, w zupełności to potwierdzają. Rolnik obawia się zaciągnąć nowych długów. „Chociażby chciał kto — mówi jeden z nich —zaciągnąć pożyczkę gdziekolwiek, to poprostu nie może się odważyć brać takiego ciężaru na swoje barki dlatego, że nie widzi przed sobą tego, by mógł to spłacic w dzisiejszym czasie, tak że budynki się walą, narzędzia rolnicze niszczą." Z drugiej strony wierzyciel mówi: „pożyczę, to zamiast procentu i oddania z podziękowaniem, będzie mnie włóczył po sądach rozjemczych i oddawał przez 14-cie lat jak z łaski."

Jak widzimy rolnik obawia się zaciągać długi, wierzyciel nie chce lokować gotówki w rolnictwie. W rezultacie — ku wielkiej szkodzie zarówno rolnika, jak i gospodarki narodowej — kredyt na wsi zanika niemal doszczętnie. Kredyt towarowy w ciągu całego roku wynosił zaledwie 1,49 zł. na 1 ha. Za te pieniądze można kupić parę kilo soli, ale ani o narzędziu, ani o nabyciu inwentarza żywego niema mowy. Dopiero teraz rozumiemy, dlaczego kupcy mówią, że bez kredytu handel nie mógł by istnieć. Prawdziwość tych słów rolnicy stwierdzają na sobie, ponieważ nie mogąc otrzymać na kredyt ani narzędzi, ani nasion w odmianach uszlachetnionych, ani nawozów sztucznych i t. p, w rezultacie zmuszeni są do obniżenia kultury rolnej posiadanych warsztatów.

Taki stan rzeczy jest wysoce niepomyślny. Rolnik jest nietylko producentem, ale do pewnego stopnia i kupcem, sprzedaje artykuły rolne, kupuje artykuły przemysłowe. Przy obecnem zubożeniu wsi trudno przypuszczać, aby za wszystko co mu jest potrzebne, mógł płacić gotówką. Musi więc korzystać z kredytu, chociaż bowiem nie posiada gotówki zaraz, to ją będzie miał za parę czy kilka tygodni i dług swój ureguluje. Odbudowa więc kredytu w rolnictwie jest koniecznością gospodarczą. Aby jednak kredyt uzyskać, należy ze swych zobowiązań wywiązywać się sumiennie. Korzystanie lekkomyślne z kredytu jest bardzo niebezpieczne, prowadzi bowiem do zadłużenia nadmiernego. Jeżeli jednak ograniczymy się do wydatków koniecznych, jeżeli przy każdej pożyczce zastanowimy się nad tem, z czego i kiedy dług zwrócimy słowa danego dotrzymamy, to i zaufanie do rolnika zostanie przywrócone, a o kredyt, bez którego obejść się niepodobna, trudno nie będzie. Wiele więc zależy od nas samych.

„Póty dzban wodę nosi..."

Przemysł zrozumiał konieczność zniżki cen.

W jednym z ostatnich dni przedświątecznych gmach ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie był widownią charakterystycznej sceny. Zebrani w wielkiej sali przyjęć przedstawiciele przemysłu oklaskiwali rzęsistemi brawami mowę ministra, który nawoływał ich do przyłączenia się do akcji zniżki cen, prowadzonej z takim nakładem pracy i energji przez rząd.

Niejednokrotnie już sala ta była świadkiem długich konferencji nad sprawą zniżki cen artykułów przemysłowych. Wyłaniały się wówczas zazwyczaj dwa odrębne poglądy: rządu, który dowodził potrzeby tej zniżki i przemysłu, opierającego się mniej lub bardziej gwałtownemu obniżeniu cen swych produktów, wytaczając szereg argumentów, zdawałoby się, nieodpartych. Nigdy natomiast mury tej sali nie były świadkiem jednomyślnej opinji przemysłowców i rządu, że akcja zniżki cen nietylko jest konieczna, ale że trzeba ją przeprowadzić jak najszybciej i to we wszystkich fazach produkcji i handlu, aby rzeczywiście do-

tarła do konsumenta.

Wprawdzie dotychczasowe konferencje odbywane w tej sali na ten temat, prowadzone były przeważnie z przemysłem skartelizowanym, a więc z organizacjami, które za cel swej działalności stawiały sobie dyktowanie warunków sprzedaży. Poto tworzyły się organizacje monopolizujące w swych rękach całkowitą produkcję pewnych artykułów. Każdy kartel oparty był na umowie „o regulacji produkcji i zbytu". Ta „regulacja" produkcji polegała poprostu na jej ograniczeniu dla wywołania większego popytu na dany towar, co ułatwiało i usprawiedliwiało podnoszenie cen. Znana jest przecież rzecz, że po zawiązaniu kartelu fabryk jakiejkolwiek gałęzi produkcyjnej, ceny ich wyrobów wzrastały nagle o kilkadziesiąt procent.

Stare przysłowie powiada: „póty dzban wodę nosi, póki się ucho mu nie urwie". Urwało się ucho w tej krótkowzrocznej polityce przemysłowej. Drożyzna wywołana w czasach spadku siły nabywczej ludności tak odstręczyła konsumentów od kupowania nowych artykułów przemysłowych, sprzedaż zmalała do tego stopnia, że nie można już było zmniejszać nadal produkcji, gdyż w wielu wypadkach musiałyby kartele pozostawić w ruchu jedną tylko fabrykę na cały kraj, a resztę unieruchomić i płacić im odszkodowania za postój. Nie można już było utrzymywać wysokich cen, gdyż wywołałoby to dalszy spadek i tak już minimalnego popytu.

Jednym wyjściem z tej sytuacji było dla przemysłowców wycofanie się z poprzedniej polityki i zrozumienie, że odbudowa sprzedaży w kraju do poprzednich rozmiarów stała się koniecznością dla przemysłu. Rynek krajowy lekceważony dotychczas przez przemysł wydał się nagle ziemią obiecaną, która jedynie może wchłaniać w siebie produkcję przemysłową. Ale do tego prowadzi droga przez zniżkę cen i to zniżkę wydatną.

W organizacjach kartelowych mimo uświadomienia sobie tej sytuacji pokutowała jeszcze dawna polityka własnego podwórka, której z uporem, a często wbrew własnej woli wielu uczestników porozumień kartelowych trzymało się jeszcze kurczowo. Gdy jednak rząd wystąpił energicznie i posunięciami swemi przerwał obręcz, zaciskającą się koło cen artykułów przemysłowych, nastąpiła nagle zmiana. Tu i ówdzie opierały się jeszcze przy polityce wysokich cen poszczególne organizacje kartelowe, lecz opór ten był raczej formalny. Żądania ministerstwa zarządy karteli przyjmowały naogół przychylnie zwłaszcza, gdy rząd stwierdził wyraźnie, że dąży jedynie do obniżki cen, podyktowanej rzeczywistemi warunkami życia. W wielu wypadkach uczestnicy karteli, którzy na skutek polityki wysokich cen tracili z dnia na dzień odbiorców, sami zwracali się do rządu z prośbą o obniżenie tych cen, lub o rozwiązanie kartelów, przedkładając potrzebne materjały.

Ten ożywczy prąd ogarnął—rzecz zrozumiała —nietylko przemysł skartelizowany, ale i przemysł dotychczas wolny, oraz handel. Przemysłowcy zrozumieli wreszcie korzyści, jakie osiągnąć mogą sami i jakie osiągnie cały kraj z obniżki cen. Jest to niewątpliwie pocieszający nawrót do zdrowej polityki przemysłowej. Przedewszystkiem zapewnić musi sobie produkcja zbyt na rynku wewnętrznym, a przy niskich cenach pewniej konkurować może na rynkach zagranicznych.

Od zgody na zniżkę cen daleko jednak może być jeszcze do realizacji tego hasła. Opinja publiczna oczekuje obecnie na urzeczywistnienie nowej polityki przemysłowej w zakresie cen. Zniżka cen musi być rzeczywista. Nie może opierać się ona na przerzucaniu ciężaru jej bądź na handel, bądź na pracowników. Wszelkie tego rodzaju próby muszą i będą spewnością w zarodku stłumione. Społeczeństwo chce wierzyć, że uznanie przemysłowców, jakiem obdarzyli akcję zniżkową cen, jest szczere i że dawna polityka cen wysokich została wreszcie w całej rozciągłości porzucona.

Nasza ankieta:

Hamulce pracy społeczno-oświatowej.

W dalszym ciągu ankiety, mającej na celu przekazanie opinji publicznej zdania organizacyj młodzieżowych i działaczy, ożywionych chęcią wznowienie tempa życia społecznego na wsi, oddajemy skolei głos zasłużonemu i doświadczonemu pracownikowi, który swe cenne uwagi podpisał pseudonimem „Nor".

Redakcja.

W 46 numerze „Życia Gromadzkiego" w artykule p. t. „Na marginesie pracy społeczno-oświatowej", zostały poruszone myśli nad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Uważam, że na tematy poruszone winien wypowiedzieć się szerszy ogół społeczników.

Zdaniem moim na terenie naszego powiatu praca społeczna obecnie zamiera. Jest zamało ludzi chętnych, ludzi, którzy pracę społeczną kochają którym rezultaty wysiłków przynoszą radość.

Autor wymienionego artykułu wspomina o zbyt wielkiej liczbie prezesów i organizacyj. To prawda. Zagadnienie to było już poruszone w ubiegłym roku w artykule p. t. „Jedna młodzież, jeden duch" i częściowo zrealizowane przez tak zwaną unifikację Związków Młodzieżowych. Drogą obserwacji i doświadczenia, wyniesionego z długoletniej pracy społecznej dochodzę do skonkretyzowania postulatów, spełnienie których może wpłynąć na ożywienie życia organizacji w terenie:

1. Nie należy nikogo zmuszać do pracy społecznej.

2. Na stanowiskach naczelnych poszczególnych organizacyj winny stać osoby prywatne, a nie wojskowi, urzędnicy państwowi, czy samorządowi, wtedy bowiem nikt z czynnych działaczy nie będzie się obawiał ewentualnych konsenkwencyj służbowych.

3. Nie burzyć organizacyj istniejących i tworzyć nowych za pomocą czynników działających zzewnątrz tychże organizacyj. Przekreślenie procesów ewolucyjnych powoduje sztuczny wzrost liczebności organizacji, wzajemnie się zwalczających na terenie wsi.

Podam dla przykładu przebieg mojej pracy w organizacjach młodzieżowych. Od 1927 roku pracowałem w „Wiciach", następnie w „Siewie" „Strzelcu", „Zielonej Gromadzie", w „Strzelcu" i znów w „Siewie" takie same koleje przechodziła młodzież wiejska jeżeli chodzi o jej nastawianie społeczne. Powstaje więc pytanie: czy ta młodzież może mieć całkowite zaufanie do swych przewodników pracy społecznej?..... Jaki odźwięk budzą te zmiany na wsi wśród społeczeństwa starszego niech świadczy zdanie jednego z gospodarzy wsi w której praca moja społeczna się koncentruje: „Wy sami nie wieta, co robita i czego chceta od młodzieży". Jest to zdanie ważkie, które nie może ujść naszej uwagi czas już najwyższy by przywódcy pracy społecznej przychodzili do wsi z hasłami głęboko przemyślanemi o wartości trwałej i budującej. Działalność ich nie może się ograniczać do tworzenia organizacji i na tym się kończy, muszą oni czuwać nad żywotnością i rozrostem swych tworów.

Nor.

AKTUALJA.

Pielgrzym Bachusa...

Zgodnie z tradycją sylwester roku 1935 odbył się pod hasłem: „Zalać choć w tę jedną noc gnębiący szarego człowieka kryzys". Żądne wrażeń masy, przybrane w różnokolorowe szatki szły do lokali, gdzie przy dźwiękach rozstrojonych instrumentów i brzęku „białych główek" podobno bawiono się.

Rozpocząłem swą nocną pielgrzymkę do wrót świątyni Bachusa przechadzką po mieście, wciskając swą głowę tam, gdzie się wcisnąć nie zawsze daje, i sięgając wzrokiem tam, gdzie on zazwyczaj nie sięgà.

A więc w knajpach łowickich pusto, poprzez ulice od czasu do czasu przeciągnie zawiane po domowemu towarzystwo. Zegar starej wieżycy Kolegjaty bije wolno, jakby z wahaniem jedenaście razy— więc już niedługo, więc już czas opuścić to świeże powietrze, a trzeba udać się tam, gdzie nogi niosą... do Kasyna Oficerskiego.

Po załatwieniu wstępnych formalności, nos mój węszy atmosferę taką—domową—rodzinną. Jeszcze zmonopolizowany zapaszek nie unosił się w powietrzu, ale zato obok mnie przewijają się mundury, mundury hermetyczycznie zamknięte — ładne, świecące, a czerń fraków i smokingów przewijała się tylko od czasu do czasu. Pełne kontrastu, różnobarwne stroje pań i wdzięczne ich kształty bawiły i upajały wzrok biednego pielgrzyma bachusowego. Za firankami bocznych pokoików snuł się koronkowy romans..

Na dole jak zwykle — karo, kiery, pik, pas. Tu nic się nie zmieniło. W głębi słychać: „Jeden koniaczek", „Czysta" — śmiechy, zabawa, brzęk kielichów, muzyka...

Bufet pustoszeje. Głosy: „Karo", pik, kiery, pas" odprowadzają mnie na górę. Koniak, pik, czysta, karo, tango, firanki, foxtrot, wygodny fotel — i znów od początku.

Zmierzam do najbliższego miejsca zapomnienia się ludzkości — na bal Straży Pożarnej. Bez pokazywania zaproszenia zostaję wpuszczony na salę. O bogowie! Znów gra barw uderzyła me oczy. Tu publika wesoła, rozbawiona. Bawią się ci, co piją na dole, bawią się i ci, którzy siedzą na górze. Bufet ma powodzenie. Orkiestra podobno warszawska nie umiała zagrać mazura. Fason musi być. Więc szły „gibane", walce, foxy i t. d.

Jeden skok po schodach i jestem już na górze. Tu zabawa dopiero.

— Niech pani patrzy, jak ta w niebieskiej sukni przyciska się do niego...

— Moja pani, a ten, o tam, z prawej strony, urżnął się na trupa...

— Albo to stare babsko, moja pani, na bal przyszło...

Plotki... plotki... bez końca... galerja się bawi.

Panie, wykwint obok prostoty, klejnoty obok imitacji, nagość obok wstydliwie obciągniętych tualet.

Reprezentowana mniejszość obchodziła tu sylwestra razem z naszymi.

Nie znam przyczyn i nie pamiętam środków lokomocji, wiem tylko, że znalazłem się w pewnej chwili w miłej i zgoła sympatycznej salce „Sokoła".

Czy myślicie, że moim zamglonym oczom ukazało się coś nowego? Te same szaleństwa nocy sylwestrowej i, o nieba, ci sami ludzie o mętnych oczach, nerwowych ruchach, wszystko w białych rękawiczkach, obnażonych plecach i plączących się nogach. Te same plotki „moja pani... moja pani..."

W miarę wychylanych kieliszków stawał się coraz więcej „ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat"; hasło „in corpore sano, mens sano" ginęło w oparach alkoholu.

Nad ranem rozpoczęła się wędrówka ludów zawianych szukających nowych wrażeń. Gdzieś o godzinie 8-ej, czy 9-ej rano można było spotkać indywidua o oczach sennych, krokiem „raz na lewo, raz na prawo" z trudem odmierzające drogę do domu...

Kandy.

Sprawozdanie Rady Szkolnej Powiatowej w Łowiczu.

z działalności za 1934/35 r.

(*dokończenie.*)

4. Zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe i uzupełnianie bibljotek jest niedostateczne z powodu braku funduszów na ten cel.

5. Budowa szkół w okresie sprawozdawczym osiągnęła swój szczytowy punkt, dzięki zbiorowym wysiłkom i zrozumieniu tej potrzeby przez wszystkie czynniki na terenie powiatu.

6. Oświata pozaszkolna, mimo szczupłych środków materjalnych, rozwija się pomyślnie dzięki bezinteresownej pracy nauczycielstwa.

W toku pracy Rada Szkolna spotykała się ze zrozumieniem i odczuciem potrzeb szkolnictwa przez samorządy gminne i powiatowy, które chętnie współdziałały z organami samorządu szkolnego i okazywały im niezbędną pomoc.

Sprawozdanie kasowe Rady Szkolnej Powiatowej w Łowiczu

za czas od 1.IV.1934 r. do 31.III.1935 r.

PRZYCHÓD:

1.	Pozostałość z r. 1933/34	zł. 365.—
2.	Subsydjum z Wydz. Pow.	zł. 1050.—
	Razem . .	zł. 1415.—

ROZCHOD:

1.	Pobory pracown. Rady Szkol.	zł.	783.50
2.	Ubezpieczenia społeczne	zł.	115.19
3.	Wyjazdy członków Rady na lustracje Dozorów . .	zł.	74.40
4.	T-wu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą (na kolon. let.)	zł.	50.—
5.	Przysposobienie rolnicze w szkołach powszechnych .	zł.	30.—
6.	Wydatki kacnelaryjne .	zł.	82.33
7.	Akumulator, filmy do aparatu „Ornak" . . .	zł.	65.20
8.	Różne	zł.	11.80
9.	T-wu Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. składka—II-a rata .	zł.	75.20
	Razem . .	zł.	1287.62

Saldo dodatnie na dzień 1.IV.1935 r. zł. 127.38

Przewodniczący Rady Szkol. Pow.
A. Perzyna

Skarbnik Rady Szkolnej
Cz. Motyliński.

Obiżka cen soli

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające cene soli białej z 36 do 32 groszy za 1 kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tem, że sprzedawcy soli, z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem „Polski Monopol Solny" wprowadza sól do obrotu, mogą jeszcze do 5 stycznia 1936 r. sprzedawać sól białą po cenie wyższej od 32 gr.—w granicach do 36 gr. za 1 kg.

Karty Łowieckie.

Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich z wyjątkiem Śląskiego pismo okólne, w którem, w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych, wyjaśnia, że wydanie karty łowieckiej nie może być uzależnione od uiszczenia samorządowego podatu od polowania, gdyż byłoby to sprzeczne z art. 28 i 29 prawa łowieckiego, które wyczerpująco wymieniają przypadki, w któ rych należy, względnie można odmówić wydanie karty łowieckiej.

Rozporządzenie Min, Spraw Wewnętrznych z dnia 23 XI 1932 r. uzależnia tylko prawo wykonywania polowania od opłaty wspomnianego podatku. Wykonanie zaś prawa polowania nie jest równoznaczne z uzyskaniem karty łowieckiej.

Budowa dróg.

Pomimo dużych trudności finansowych w roku 1935 wybudowano 1.333 km. dróg brukowych i o nawierzchni tłuczeniowej, wówczas gdy w r. 1934 wybudowano 1050 km, a więc o 21% mniej. Ponadto wybudowano 13.949 metr. bież. mostów drewnianych, 1.880 metr. bież.—żelbetonowych, 895 metr. bież.—żelaznych, wówczas gdy w roku 1934 wybudowano drewnianych 12.481 m. b., żelbetonowych—1.106 m. b. żelaznych—953 m. b. Dokonano remontu 2.777 km. dróg. Mostów naprawiono: drewnianych 39.942 m. b., żelaznych 1.502 m. b., żelbetonowych 247 m. b.

Małżeństwa w Polsce i w innych krajach.

Według danych Gł. Urzędu Statyst. w drugim kwartale 1935 r. na 1000 mieszkańców zawarło małżeństw (liczby w nawiasach dotyczą II kwartału 1934 r.) w Polsce—6.4(7.6), w Anglji 9.7(8.4), w Czechosłowacji 6.5(8.5), Francji 7.6(8.5) w Holandji 9.9(10.3), w Niemczech 11.5(12.0) na Węgrzech 7.9(9.1), we Włoszech 6.3(7.0).

Jak wynika z przytoczonych cyfr ilość zawieranych małżeństw w szeregu krajów wydatnie spadła, a także i w Polsce.

Przyrost naturalny w Polsce i w innych krajach.

Przyrost naturalny, jak wiadomo, oznacza różnicę pomiędzy ilością urodzeń żywych, a ilością zgonów. Spadek względnie zwiększenie się przyrostu naturalnego dowodzi, że liczba urodzeń względnie zgonów zmniejsza się lub wzrasta. Ostatnie obliczenia za II kwartał 1935 r. Gł. Urzędu Statystycznego, dotyczące przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców, przedstawiają się następująco (liczby w nawiasach ilustrują stan w II kwartale 1934 r.): Polska 12.4 (13.5), Anglja 3.4(3.7), Czechosłowacja 4.4(5.7), we Francji przyrost naturalny wyraził się równowagą urodzeń ze zgonami (1.4), Holandja 11.5(12.2), Niemcy 7.7(7.0), Węgry 5.9(7.2) Włochy 10.0(10.3). Jak widzimy w porównaniu z r. 1934 we wszystkich prawie wymienionych krajach nastąpił spadek przyrostu naturalnego, przyczem we Francji ilość ludności pozostała bez zmiany.

Kronika powiatu i miasta.

Rok jubileuszowy w Łowiczu. W roku obecnym przypada jubileusz 800-lecia miasta Łowicza. W wigilję więc rozpoczęcia roku jubileuszowego t. j. w Sylwestra i Nowy Rok na ratuszu umieszczony został napis świetlny „800". Pozatem Kolegjata, kościół Po-pijarski, gimnazjum i Ratusz w godzinach wieczornych były iluminowane.

Pożądane jest, aby w przyszłości podczas projektowanych różnych uroczystości i zjazdów, poza iluminacją gmachów wyżej wskazanych, również były owietlane i inne gmachy wyróżniające się architekturą, jak kościół św. Ducha, Bernardynek i św. Jana, gdyż wygląd miasta na tem zyskuje.

Opłatek Związku Rezerwistów. Na opłatek urządzony w dn. 28 XII r. ub. w lokolu Straży przez miejscowe Koło Zw. Rez. przybyli: pułk. Krudowski, deleg. korpusu oficerskiego i podof., zarządu i kom. Straży Poż. z prezesem inż. Bukowskim na czele, przedst. miejsc. sfer mieszczańskich oraz członkowie Koła z rodzinami.

Do stołów zasiadło 127 osób. Wszystkim obecnym składał życzenia prezes kol. F. Andrzejewski. Żywiołowy entuzjazm wywołało przemówienie p. pułk. Krudowskiego, który w pełnych patrjotyzmu, szczerych i żołnierskich słowach wzywał Rezerwistów i ich rodziny do pracy dla dobra Państwa. Wysłano życzenia bawiącemu obecnie w Poznaniu instrukt. związku kapt. M. Kucharskiemu. Opłatek zakończony został tańcami które przeciągnęły się do rana. *Rezerwista.*

Z. Z. Z. składa w imieniu p. Zgóreckiej podziękowanie robotnikom, zatrudnionym przy budowie wodociągów miejskich w Łowiczu, za zebranie w swym gronie zł. 10.89 gr. na wigilję dla jej dzieci i chorego męża.

Z. Z. Z. do zebranej kwoty dołożył z Kasy Zarządu zł. 5.—

Zebranie Z. Z. Z. Dnia 2 stycznia b. r. odbędzie się organizacyjne zebranie młodzieży robotniczej. Omawiana będzie sprawa utworzenia oddziału młodzieży przy miejscowym Z. Z. Z.

Sprostowanie. Wobec krążących pogłosek o rzekomym rozwiązaniu Oddziału Piekarzy Z. Z. Z. stwierdzamy, że oddział ten istnieje i z całą energją będzie występował w obronie zawartej i obowiązującej, umowy zbiorowej.

Zarząd Z. Z. Z. występuje do odpowiednich czynników z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności tych piekarzy, którzy nie przestrzegają umówionych warunków pracy i wynagrodzeń.

Zarząd.

Wiadomości miejskie.

Urlop burmistrza. Z dniem 31 ub. m. burmistrz m. Łowicza rozpoczął urlop wypoczynkowy, przyznany mu przez Radę Miejską na okres 6-ciu tygodni.

Z Rady Miejskiej. W dniu 30 grudnia 1935 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, która uchwaliła stawki podatków samoistych oraz procentowe dodatki do podatków państwowych na rok 1936.

Wszystkie wymienione podatki komunalne uchwalono w wysokości dotychczasowej, obniżono natomiast dodatek komunalny do podatku gruntowego o 50% oraz wprowadzono niższe stawki opłat administracyjnych za wydawanie świadectwa pochodzenia zwierząt.

Laboratorjum miejskie do badania wody. Zarząd Miasta postanowił zakupić i zainstalować w najbliższej przyszłości laboratorjum podręczne przy stacji pomp wodociągu miejskiego, celem perjodycznego badania wody pod względem chemicznym i bakterjologicznym.

Laboratorjum wymienione będzie równocześnie służyć do badania wody w studniach prywatnych oraz w fabrykach wody sodowej.

Plan szkoły. Realizując w dalszym ciągu sprawę budowy nowego gmachu szkolnego Zarząd Miejski powierzył wykonanie szkicu planu kosztorysu i rysunków roboczych nowej szkoły p. inż. architektowi Cz. Doria-Dernałowiczowi.

Ukończenie tych elaboratów przewidziane jest w początku kwietnia 1936 r.

Kronika strzelecka.

Opłatek w Łowiczu. Tradycyjny opłatek wigilijny zgromadził w świetlicy strzeleckiej strzelczynie i strzelców oddziałów łowickich, Komende i Zarząd Powiatowy, Zarządy Oddziałów żeńskich i męskich.

Przemiawial Prezes oddziału męskiego ob. Fleming, p. Starosta Siwik, p. pułk. Krudowski i ks. pref. Kopczewski.

Kolendy, popisy chóru, orkiestry i serdeczne przemówienia zaproszonych gości stwarzały miły i podniosły nastrój.

Goście podejmowani byli skolei przez strzelczynie w świetlicy żeńskiej.

Pasterka. W wigilję Bożego Narodzenia podczas Pasterki w kościele Bernardynek przygrywała orkiestra Związku Strzeleckiego.

Za odnalezienie łupu—nagroda. Dn. 14 XII 35 r. w pociągu na szlaku Paryż—Frankfurt n/M została popełniona kradzież 800 sztuk starych rosyjskich złotych monet—dukatów i rubli z różnych okresów, poczynając od roku 1584 do 1917, wartości 250,000 zł. Monety znajdowały się w jasno bronzowych kopertach, prążkowanych, wielkości 6×5½, te znowu ułożone były w 6 kartonach i następnie zapakowane w kufrze. Jasno bronzowy kufer, pokryty skórą wielkości 80×40×25 i oznaczony literami E. M. nad któremi znajduję się korona. Za odnalezienie monet towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło nagrodę w wysokości 12 000 zł. Gdyby tylko część skradzionego łupu odnaleziono zostanie wypłacona odpowiednia część nagrody. Szczegółowych informacyj w tej sprawie udziela zainteresowanym Postetunek Pol. Państw. w Łowiczu.

Podziękowania.

Za pomoc i pracę przy organizowaniu „Tradycyjnego Opłatka" panom: pułkownikowi Krudowskiemu, majorowi Iwaszkiewiczowi, majorowi Michockiemu, porucznikowi Wyżdze oraz pp.: Dudzińskiej Kręcickiej, Sochackiej, Urbanowej i Choińskiemu składa serdeczne podziękowanie Zarząd Koła Byłych Wychowanek Gimnazjum Żeńskiego w Łowiczu

---

JWielmożnemu Panu Doktorowi Zygmuntowi **Ciszewskiemu** serdecznie dziękuję za uleczenie mojej ciężko chorej matki.

Wanda z Jaroszów Pawlikowska

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

JANOWI SAS-KULCZYCKIEMU

i okazali nam tyle życzliwości i współczucia, a wszczególności p.p.: Gogolewskiemu, Nowakowi, Freysingerowi i kolegom zmarłego, składają serdeczne podziękowanie

Matka, bracia i rodzina.

Numer akt; Km. 1152/35 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Piotr Pilichowski, mający kancelarję w Łowiczu, przy ulicy P.O.W. Nr. 3, na podstawie art. 678 i 679 K.P.C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1936 roku od godziny 13 w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łowiczu, odbędzie się sprzedaż, w drodze publicznego przetargu, praw Lejzora Grubarda do niepodzielnej połowy nieruchomości, położonej w Łowiczu, przy ul. Tkaczew Nr. 8, składającej się z placu o powierzchni 1324 mtr. kwadr., trzypiętrowego, mechanicznego młyna murowanego i domku drewnianego stanowiącej własność: 1) Icka i Chany z Urbachów małż. Grubard, w jednej niepodzielnej połowie i 2) Lejzora Grubarda w drugiej niepodzielnej połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łowiczu i oznaczona jest hipotecznym Nr. 541.

Cała nieruchomość oszacowana została na sumę 60.000 zł., zatem prawa Lejzora Grubarda do niepodzielnej połowy wymienionej nieruchomości na sumę 30.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 22.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyc rękojmię w wysokości 3.000 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łowiczu, przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 18.

Łowicz, dnia 31 grudnia 1935 r.

Komornik Sądowy (—) *Piotr Pilichowski.*

Sygnatura Km. 260/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarję w Łowiczu, ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1936 roku od godz. 15 w majątku Chąśno, gm. Jeziorko odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Włodzimierza Bukowieckiego składających się z 10 mtr, żyta. 10 mtr. owsa, 2 cielaków, 4 prosiaków, fortepjanu i umeblowania domowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1450.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 grudnia 1935 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Numer akt: Km. 636/35 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski, mający kancelarję w Łowiczu, przy ul. P.O.W. Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 3 lutego 1936 roku od godziny 11 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łowiczu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Antoniego Kozłowskiego nieruchomości, położonej przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 65 w Łowiczu, a składającej się z domu, trzech oficyn, murowanych mieszkalnych, komórki i stajni drewnianych, oraz placu o ogólnej powierzchni około 740 metrów kwadratowych.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łowiczu i oznaczona jest hipotecznym Nr. 59.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 15.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 11.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.500 zł.

Rękojmie należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łowiczu przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 18.

Łowicz, dnia 31 grudnia 1935 r.

Komornik Sądowy: (—) *Piotr Pilichowski.*

Numer akt: Km. 416/35 r,

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Piotr Pilichowski, mający kancelarję w Łowiczu, przy ul. P.O.W. Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1936 roku, od godziny 12 w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łowiczu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Adama Fliegera nieruchomości położonej w Łowiczu, przy ul. Radzieckiej Nr. 17/2, a składającej się z domu mieszkalnego o 6 pokojach, przedsionka i kurytarza murowanego, komórki oraz placu o ogólnej powierzchni 603,75 mtr. kwadr.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łowiczu oznaczona hipotecznym Nr. 557.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 11.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 7 333 zł. 34 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wyskości 1.100 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łowiczu, przz ul. Marszałka Piłsudskiegr № 18.

Łowicz, dnia 31 grudnia 1935 r.

Komornik Sądowy: (—) *Piotr Pilichowski.*

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.